Nr. 509. (Wydanie poranne). We Lwowie piątek dnia 3 listopada 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

O austrjacką skórę.

Lwów, 3 listopada.

Dawno już nie była sytuacja światowa tak krytyczną, jak obecnie. Konsekwencje ostatniej wojny, zniszczenie potęgi Rosji a nagłe natomiast zjawienie się na widowni potęgi japońskiej, porozumienie francusko-angielskie, kwestja bałkańska, a wreszcie w ostatniej linji obsadzenie norweskiego tronu, wszystko to do tego stopnia rozluźniło i poruszyło polityczne stosunki Europy, że zapanowania ponownie równowagi na tem polu tak prędko spodziewać się nie można.

Przedewszystkiem, do rozwiązania zagadki rosyjskiej jest jeszcze bardzo daleko i w gruncie rzeczy, żadne z państw nie może wchodzić dziś z Rosją w jakiekolwiek stalsze stosunki, nikt bowiem nie wie jeszcze, czy to, co się tam dziś dzieje, nie jest początkiem jej końca. A gdy wreszcie nastanie w Rosji spokój, o ustaleniu rosyjskich stosunków wtedy dopiero mówić będzie można, jeśli stosunek Polaków do Petersburga należycie zostanie wyjaśniony.

Rozumie się, że i w Londynie czekać muszą na wyklarowanie się stosunków rosyjskich, zanim Anglja będzie w stanie rozpocząć z Rosją pertraktacje. Sojusz z Japonją zabezpiecza *status quo* w Azji wschodniej i w Indjach, a jedynym punktem, w którym interesy angielskie i rosyjskie ścierają się ze sobą, jest Persja. Na tym punkcie, oba mocarstwa porozumiały się już raz ze sobą, zaś podczas wojny, Rosja ani na chwilę nie przestała pracować nad umocnieniem tam swoich wpływów. Gdyby podział sfery interesów w Persji miał pójść dalej naprzód, Anglji zapewnionem byćby musiało dominujące stanowisko nad Perską zatoką, a od tego zawisłyby w dalszym ciągu losy kolei Bagdadzkiej. I wytworzyłaby się nowa kwestja polityczna, gdyby sfinansowanie tej kolei oddano nietylko niemieckim, ale i innym zagranicznym targom pieniężnym.

Jakkolwiek w powyższych kwestjach spoczywa już dość materjału do poważnych nawet konfliktów, dodają do nich jeszcze jedną kwestję, obchodzącą nas bezpośrednio, a mianowicie kwestję rozbioru Austrji, która od niejakiego czasu uparcie utrzymuje się na powierzchni. W jednym z ostatnich numerów wiedeńskiej *Zeit*, znajdujemy na ten temat następujący telegram z Berlina:

„Wśród powodzi doniesień pism zagranicznych, mających na celu podanie w podejrzenie polityki niemieckiej, znalazło się i twierdzenie *Times'ów*, wedle którego cesarz niemiecki, w celu pozyskania dla się Rosji, zapowiedział w Petersburgu rychły upadek Austrji i zaproponował carowi jej rozbiór. To, od początku do końca zmyślone doniesienie, jest w każdym razie nader charakterystyczne, spekulacja bowiem na upadek Austrji, przypisywana przez *Times* polityce niemieckiej, jest spekulacją pochodzenia angielskiego. Mianowicie przed pięciu laty, kiedy Bülow był jeszcze sekretarzem stanu w ministerstwie spraw zewnętrznych, ze strony angielskiej, nie ściśle urzędowej wprawdzie, ale znajdującej się bardzo blisko decydujących angielskich czynników, proponowano sojusz anglo-niemiecki na wypadek, gdyby przy sposobności upadku Austrji, Rosja i Francja wydały Niemcom wojnę. Niemcy zrezygnowały wówczas z angielskiej oferty (poczciwcy!) motywując odmowę swą tem, że zupełny jest brak oznak, jakoby Austrja upaść miała. Te same zapatrywania posiada rząd niemiecki i dziś jeszcze. Powody, dla których rząd niemiecki nie może życzyć sobie upadku Austrji, leżą jak na dłoni (?) a ponieważ każdy ze składających Austrję narodów jest za słabym do utworzenia samoistnego państwa, jedynym dla nich punktem wyjścia jest wspólne pożycie pod habsburskiem berłem“.

Tak, czy owak, zdaje się, że apetyty prusackie na Austrję są naprawdę w Prusiech do tego stopnia popularne, że rząd obawiając się kompromitacji, zdobył się na krok tak heroiczny, że aż postarał się o ulokowanie w pismach wiedeńskich komunikatu o owczej swojej niewinności, co wcale nie jest... taniem.

Z drugiej strony, mając do wyboru „owczy“ komunikat pruski w wiedeńskim organie, a doniesienie *Times'ów*, sądzimy, że to ostatnie posiada więcej cech prawdopodobieństwa, choćby dlatego, że prasa angielska stojąc w ścisłym kontakcie ze swoim rządem, ma sposobność czerpania informacyj wprost z pierwszej ręki. A znaną jest rzeczą, że małomowny rząd angielski, skoro przemówi już, mówi prawdę. Jeśli weźmiemy dalej na uwagę antipaństwową działalność austrjackich Wszechniemców, którzy otwarcie zdradę Austrji na rzecz Niemiec propagują, jeszcze prawdopodobniejszym wyda się nam przedłożony carowi projekt Wilhelma rozbioru Austrji. Aby nie mieć kłopotu z austrjackimi Słowianami, Wilhelm odstępuje ich wspaniałomyślnie Rosji. I kto wie, czyby Wilhelmowe plany nie miały widoków powodzenia, gdyby nie rewolucja rosyjska, co spętała ręce carskiego rządu.

Odgłosy chwili.

(Przed wybuchem rewolucji).

Lwów 3 listopada.

W przeddzień prawie wybuchu rewolucji strejkowej w Rosji i wywalczenia ustroju konstytucyjnego, odbył się zjazd i narady organizacyj socjaldemokratycznych w państwie rosyjskiem w celu ustanowienia jednolitej akcji względem poprzedniej, Bułyginowskiej pseudo konstytucji, oraz zbliżających się wyborów do sejmu państwowego. W naradach brał udział także odłam polskiego obozu socjalistycznego: Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy, idąca najsolidarniej z ruchem rosyjskim. Organ tego odłamu, wydawnictwo *Z pola walki*, ogłasza wynik konferencji w ostatnim numerze, który wyszedł, jak wspomnieliśmy, prawie w przeddzień wybuchu ogólnego bezrobocia.

Zjazd uchwalił rezolucję, mającą służyć. jak wyraża się wspomniane pismo, za „drogowskaz dla agitacji w najbliższej przyszłości.“ Rezolucja uznaje „Dumę państwową“ za „nędzny falsyfikat przedstawicielstwa ludowego“, mający na celu tylko wzmocnienie absolutyzmu, poczem stwierdza, że:

1. Duma państwowa z samej istoty swej nie zdolna jest przedsięwziąć jakichkolwiek zadowalających środków ku poprawieniu ekonomicznego i prawnego położenia szerokiej masy ludności, zaczem wszelkie nadzieje, w tym duchu przez rząd i część burżoazji energicznie w ludności podsycane, mogą tylko służyć na poparcie zamiarów absolutyzmu, osłabiając energię rewolucyjną proletarjatu i włościaństwa i tłumiąc ich nastrój bojowy.

2. „Ustawa o Dumie, stwierdziwszy słuszność hasła taktycznego — socjaldemokracji, iż tylko zwycięskie powstanie ludowe z proletarjatem na czele, zdoła kres położyć rządom despotycznym i stworzyć formy państwowe, najlepiej odpowiadające potrzebom szerokiej walki klasowej proletarjatu, czyli republikę demokratyczną, jeszcze raz postawiła przed socjaldemokracją państwa rosyjskiego jako nieodzowne zadanie — przygotowywanie ludowego powstania zbrojnego.

Wobec tego konferencja organizacyj socjalnodemokratycznych z całej Rosji, a przy współudziale delegatów polskich, postanowiła:

1. „Wyzyskać nadchodzący okres kampanji wyborczej dla rozwinięcia najszerszej agitacji, a zatem: urządzać zebrania, oraz przedostawać się w możliwie wielkiej liczbie na wszystkie zgromadzenia wyborcze, wyświetlając na nich istotny charakter i zadania Dumy; przeciwstawiając jej niezbędność zwołania drogą rewolucyjną Zgromadzenia Konstytucyjnego na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania; wzywając wszystkie szczerze demokratyczne czynniki społeczeństwa do czynnego bojkotu Dumy Państwowej; biorących udział w wyborach piętnować, jako zdrajców względem sprawy wolności ludowej, wreszcie na wszystkich zgromadzeniach przyjmować odpowiednie rezolucje w kwestji stanowiska wobec Dumy i walki rewolucyjnej proletarjatu. 2. W celu wygłoszenia protestu przeciw Dumie i wywarciu nacisku na wyborców, organizować demonstracje masowe proletarjatu. 3. N a d z i e ń w y b o r ó w o s t a t e c z n y c h do Dumy, p r z y g o t o w a ć wszędzie p o w s z e c h n y s t r e j k p o l i t y c z n y, manifestacje i demonstracje, oraz użyć wszelkich środków dla udaremnienia wyborów, nie cofając się w razie potrzeby nawet przed zrywaniem zgromadzeń wyborczych siłą“.

Minęło kilka dni zaledwie i uchwały, mające być „drogowskazem agitacji w najbliższej przyszłości“ stały się martwym aktem dziejowym. Ale akt ten ma swoją ciekawą wymowę pośmiertną. Oto jeżeli na kilka czy kilkanaście dni przed wybuchem wielkiego strejku politycznego, konferencja wszystkich socjaldemokratycznych organizacyj z całego państwa uchwaliła urządzenie takiegoż strejku d o p i e r o w d n i u w y b o r ó w d o „D u m y“ — to dowodziłoby to, iż jedna wielka organizacja rewolucyjna w Rosji, organizacja socjaldemokratyczna, n i e w i e d z i a ł a c h y b a n i c o przygotowującym się wybuchu strejkowym, któremu ludy caratu zawdzięczają dziś brzask wolności.

Byłoby to jednak dziwne — zbyt dziwne!

Kmita.

Z targów pieniężnych.

Wiedeń, 1 listopada.

(Po burzy. — Deruta na targach pieniężnych. — Spadek walorów pieniężnych. — Spadek walorów rosyjskich. — Udaremnienie nowej pożyczki rosyjskiej. — Komedje p. Kokowcewa. — Dodatni wpływ manifestu konstytucyjnego.).

(fr.) Burzliwym był tydzień ubiegły na targach pieniężnych. Zwłaszcza w Berlinie, gdzie struna spekulacyjna jest stanowczo przeciągnięta, panowała przez kilka dni atmosfera duszno-niepewna, jakby w przededniu wielkiego krachu. Przedsmak jego już miała publiczność niemiecka, bo sobotni spadek kursów był tak ogromny, iż tylko niewielki jeden krok brakował do krachu. Spadały przedewszystkiem walory rosyjskie, a równolegle z nimi obniżał się szalenie kurs akcyj wszystkich instytucyj niemieckich, utrzymujących jakiekolwiek stosunki z Rosją i mających zaangażowane swe kapitały w Rosji. Silnego wstrząśnienia doznała także giełda paryska, a nigdy jeszcze nie wystąpiła tak dosadnie na jaw obawa kapitalistów francuskich o pożyczone Rosji miljardy, jak w tych kilku dniach ubiegłych. Po klęsce pod Mukdenem i po zniszczeniu floty bałtyckiej, miała 4 procentowa renta rosyjska na giełdzie paryskiej kurs 89 za 100, — teraz zaś, gdy zdumiony świat dowiedział się o strejku całego niemal społeczeństwa rosyjskiego przeciw rządowi, spadła ta renta raptownie aż na 86.

Naturalnie wobec takiej sytuacji nie mogło być już nawet mowy o możliwości emisji nowej pożyczki rosyjskiej i chociaż wszystko już było do niej przygotowane, kontrakt miał być podpisany i bankierzy francuscy oznaczyli już dzień 11 listopada, jako termin subskrypcji — musiano odroczyć cały interes na czas nieograniczony. Dla salwowania honoru Rosji urządzono sprawę tak, że rozesłano telegramy po świecie, iż sam rosyjski minister finansów zwrócił się do międzynarodowego syndykatu bankierskiego, mającego sfinansować pożyczkę z prośbą, aby odłożył tę transakcję na później, gdy nastaną spokojniejsze czasy, a bankierzy usłuchali prośby p. Kokowcewa i interes odłożyli. Trzeba jednak być bardzo naiwnym, aby nie poznać się na tej bladze. Gdyby rosyjski minister finansów miał choć tylko cień nadziei, że publiczność europejska zakupi nowe obligi rosyjskie, z pewnością nagliłby on bankierów, aby jak najrychlej wypuszczali je, bo on pieniędzy koniecznie potrzebuje; że jednak wiedział o tem, iż wobec tego, co się działo ostatnimi dniami w Rosji, nikt nie zechce pożyczyć jej pieniędzy, przeto urządził ową komedję z prośbą o odroczenie emisji.

Należy przytem uwzględnić i tę okoliczność, że wedle układu, zawartego między konsorcjum bankierskiem a rządem petersburskim, nowe 4 procentowe obligi pożyczki rosyjskiej miały być ofiarowane publicznie do nabycia po kursie 90 za 100, tymczasem, jak zaznaczyliśmy wyżej, faktyczny kurs 4-procentowej renty rosyjskiej spadł na 86, a więc trzebaby chyba warjata na to, aby kupował nową rentę po 90, skoro może dostać starą, taki sam procent przynoszącą, po 86. I to zatem było dla rosyjskiego ministra finansów dostatecznym powodem do wystosowania do bankierów „prośby“ o niepożyczenie mu na razie pieniędzy.

Minie teraz sporo czasu, nim zastraszeni kapitaliści nabiorą znów zaufania do kredytu Rosji i zechcą jej pożyczyć pieniędzy. W tym roku, jak się zdaje, zaciągnięcie nowej pożyczki rosyjskiej będzie absolutnie niemożliwe; dopiero, gdy wyklarują się stosunki w nowo-wybranej Dumie i gdy pokaże się, że konstytucyjny manifest cara wykonany będzie uczciwie — dopiero wtedy kredyt rosyjski powróci do dawnego stanu. Bądź co bądź jednak zanotować się godzi, że już samo ogłoszenie manifestu carskiego wywołało na giełdach doskonałe wrażenie i podniosło znacznie kurs papierów rosyjskich.

Opieka nad małoletnimi.

I. Lwów rośnie, staje się wielkiem miastem. Sposobności do tego spostrzeżenia nastręczają niestety najczęściej smutne obrazki z życia miejskiego. Kronika policyjna, wykrycie jakiegoś faktu skandalicznego, wzrost zastępu dzieci, których stałem miejscem pobytu jest ulica, a w konsekwencji wzrost liczby małoletnich przestępców, świadczą w pierwszym rzędzie o tem, że wkraczamy coraz więcej w stosunki wielkomiejskie.

Nie brak usiłowań, ażeby także pod względem przeciwdziałania temu smutnemu stanowi rzeczy dorównać wielkim miastom. Mamy szereg instytucyj i Towarzystw dobroczynnych, pokaźną liczbę stowarzyszeń, które zajmują się losem i ochroną dzieci i młodzieży. A jednak, jak znikomy jest owoc tych zabiegów w porównaniu z ogromem nędzy i zła — wiadome jest każdemu, kto tą sprawą, choćby tylko przelotnie się zajmywał.

Dobroczynność publiczna i prywatna w dotychczasowej formie może ledwie w nieznacznej części podołać zadaniu. Mimo wysiłku ludzi dobrej woli, zaniedbanie dzieci i zepsucie pośród młodzieży wzmaga się, przybiera zatrważające rozmiary.

Ten smutny objaw stwierdzony był tylekrotnie przez rozmaite konferencje i ankiety, że przytaczanie dowodów w tym względzie byłoby zbędne.

Czynnikiem, który z ramienia państwa strzeże interesów ogółu małoletnich, pozbawionych rodzicielskiej opieki, jest sąd. Po reorganizacji sądownictwa przed kilku laty, wzięto się energicznie do poprawy stosunków także w tej t. zw. niespornej dziedzinie agend sądowych. Uchylono też istotnie cały szereg niedomagań, na które cierpiało dawniej postępowanie spadkowe i związane z niem czynności pupilarne.

Jednakże właśnie te usiłowania wykazały, że sądy przy najlepszych chęciach, same, bez pomocy społeczeństwa i innych władz, w zakresie opieki nad małoletnimi celu w pełni osiągnąć nie mogą.

Dał temu przekonaniu wyraz reprezentant sądownictwa, obecny kierownik ministerstwa sprawiedliwości dr. Klein, kiedy na posiedzeniu Izby posłów w dniu 22 maja 1902, omawiając sprawę wychowania opiekuńczego (Fürsorgeerziehung), oświadczył:

„Widoczną jest teraz rzeczą, że same władze państwowe, samo sądownictwo są tu bezsilne. Muszą one pracować ręka w rękę z towarzystwami prywatnemi i ciałami autonomicznemi“.

Krótki rzut oka na stosunki faktyczne, wystarczy na uzasadnienie tego zdania. Sędzia opiekuńczy ma oprócz innych czynności, zabierających mu co najmniej połowę czasu, sprawować nadzór nad kilku tysiącami pupilów. Ustawa upoważnia go wprawdzie do wglądania we wszelkie nawet drobne sprawy codziennego bytu, utrzymania i wychowania małoletnich, przedewszystkiem jednak wyznacza mu stanowisko kierujące, nadzorujące. Wobec rozmiarów zadania, musi sędzia w nadzorze ograniczyć się w pierwszym rzędzie na ochronę majątkowych spraw pupilów i w tym względzie działalność sądów daje też wyniki dość pomyślne. Osobistej pieczy nad małoletnimi sędzia oczywiście

(16)

FRANCISZEK HERCZEG.

Wśród obcych ludzi.

(Tłómaczył H. CEPNIK).

(Ciąg dalszy).

Gdy tylko radca wyszedł dzisiaj rano z domu, udając się do biura, zjawiła się pani Cerkowicz w moim pokoju. Na wizytę tę byłam przygotowaną, dziwiłam się tylko, że dotąd nic mi o całej sprawie nie wspomniała, ale jeszcze bardziej, że nie próbowała niczemu przeczyć. Przyszedłszy, siadła na mojem łóżku i wybuchła głośnem łkaniem. Łzy formalnie ciekły jej po twarzy. Uspokoiwszy się trochę, powiedziała głosem stłumionym, że chce mi wszystko wyznać.

— Pani jesteś taka dobra, taka rozumna — mówiła do mnie — gdy ja jestem najnieszczęśliwszą istotą na ziemi. A wszystkiemu winna tylko moja natura, moje nieszczęśliwe usposobienie, które odziedziczyłam po matce... Nie mam do nikogo zaufania, tylko do pani jednej. I gdyby pani chciała, to mogłabyś mnie jeszcze uratować... tak, pani, tylko pani mogłabyś to zdziałać. I dlatego proszę cię, droga Paulo, ratuj mnie, spełń swój obowiązek względem mnie. Nie chodzi tu zresztą o mnie samą, lecz o mojego biednego męża. Jaki on dobry, szlachetny! O tak, ja wiem, jestem o tem głęboko przekonana, żem nie warta go, nie jestem jego godną!... Musi pani wiedzieć, że ja tamtego nie kocham, że nigdy go nie kochałam. Gdy go nie widzę, czuję do niego nienawiść i pogardę, ale gdy znajdę się znowu w jego obecności, opuszcza mnie nagle siła woli, gaśnie we mnie wielki opór. Zdaje mi się zawsze wtedy, jakbym znajdowała się w stanie hypnotycznym. O tak, to nic innego, tylko ten człowiek ma jakąś dziwną, tajemną władzę nademną...

Słuchając tego opowiadania, czułam, że ciarki przechodzą mi po skórze. Czytałam już dużo o rzeczach tego rodzaju, ale nigdy ich nie rozumiałam, nie rozumię i wogóle nawet nie chcę rozumieć. To też, gdy zaczęła mi opowiadać o tej tajemniczej władzy, którą ten człowiek nad nią posiada, przerwałam jej i oświadczyłam, że nie chcę o tem wszystkiem słyszeć. Następnie dodałam, że uważam to, co mi ona opowiada, za prosty wybieg, którego głównym i jedynym celem jest, abym się jaknajprędzej i bez zwrócenia uwagi wynosiła z tego domu.

— Więc tybyś, Paulo, chciała nas naprawdę opuścić? — zapytała ona wtedy ze łzami w oczach. — Lecz pomyśl tylko, coby na to mój mąż powiedział...

— To już będzie rzeczą pani wytłómaczyć mnie przed nim.

— Ależ w takim razie będę musiała przed nim kłamać?

— Eh, mój Boże, jedno kłamstwo mniej lub więcej, to chyba nic nadzwyczajnego! — odparłam ostro, obrzucając ją niechętnem spojrzeniem.

Może to nie wypadało mówić do niej w ten sposób, z pewnością nawet nie wypadało. Ale ja nie chcę okazywać się jej lepszą, niż jestem w rzeczywistości... Zastanawiając się nad powodami mojego oburzenia, doszłam do przekonania, że wchodzi tu także w grę moja zadraśnięta miłość własna. Widzę, że nie mnie poznawać się na ludziach, choć zawsze mi się zdawało, że zdolność taką posiadam i to w bardzo wysokim stopniu. To pewna bowiem, że nie byłabym nigdy przypuszczała czegoś podobnego. Uważałam zawsze panią Cerkowicz za kobietę nerwową, kapryśną, nawet lekkomyślną, ale o tem, żeby ona miała zdradzać swego męża, nigdy nie pomyślałam. I w tem się właśnie pomyliłam.

Ostatecznie jednak, co mnie to wszystko może obchodzić! Dziwi mnie tylko jedno. Oto bowiem, gdy ja, pełna gniewu, rozżalenia i ponurych myśli, siedzę sobie w moim pokoiku, — pan radca ministerjalny pali sobie najspokojniej cygaro w pokoju jadalnym, a pani radczyni wygrywa sobie na fortepianie jakąś skoczną melodję w salonie. Czyżby ci ludzie inną mieli duszę, niż ja?... Albo może oni zupełnie duszy nie mają?...

10 stycznia.

Niezwykła nowina! Otrzymałam dzisiaj list od hrabiego Sandora. Jak wskazuje data listu, napisany on został w sam dzień Bożego Narodzenia, lecz odebrałam go dopiero dzisiaj, a to dlatego, że adres był mylny. List hrabiego brzmi dosłownie tak:

„Nie mogę w żaden sposób oswoić się z myślą, żeby wszelkie stosunki pomiędzy nami były na zawsze zerwane. I im dłużej rozmyślam nad tem, co się stało, tem silniej utrwala się we mnie przekonanie, że stało się to wszystko wbrew woli pani. Dlatego też proszę panią na wszystko, daj mi sposobność rozmówienia się z sobą, lub przynajmniej napisz do mnie kilka słów, któreby dodały mi odwagi, otuchy. Znajduję się w takiem położeniu, że jedno słowo pani może mnie albo na zawsze uszczęśliwić, albo też wtrącić w przepaść zwątpienia i rozpaczy. Za rok kończę moje studja, a gdy będę własnym panem, wówczas powtórzę znowu — ale tym razem już osobiście — to samo zapytanie, którego nie chciała pani niedawno wziąć na serjo“.

Nie wiem doprawdy, ile razy odczytałam ten list. Gdy tylko mam chwilę wolnego czasu, biegnę natychmiast do mojego pokoiku i po niezliczone razy czytam pismo hrabiego, które jest dla mnie jakby wspomnieniem dobrych szczęśliwych chwil życia, posłem z innego a pięknego świata, zwiastunem nowego, słonecznego życia...

Gdyby hrabia wiedział, jaką tęsknotę bezgraniczną odczuwam za tym światem, w którym on żyje, wówczas z pewnością, zamiast list pisać, sam przyszedłby do mnie i powiedziałby: „Pójdź za mną!“ A ja... Kto wie, czy jabym za nim nie poszła... Kto wie...

Postanowiłam na list odpowiedzieć i zaraz jutro rano wyekspedjuję moją odpowiedź. Krótka ona i lakoniczna, a brzmi tak:

„Zgadzam się, aby mi pan po roku powtórzył swoje zapytanie. Paula“.

Tak, to o czem hrabia myśli, możliwem jest tylko w taki sposób do wykonania. Chociaż z drugiej strony wiem na pewne, że to tylko bezpłodne marzenia. Szkoda się nawet niemi łudzić, bo to nigdy nie nastąpi, abym ja...

Nie wiem doprawdy, co mam począć, widzę bowiem, że nie będzie to tak łatwo, jak zrazu sądziłam, opuścić dom, w którym się obecnie znajduję. Moja chlebodawczyni nie wspomniała dotąd ani słówkiem swemu mężowi, że pragnę odejść, a ja nie mam odwagi sama mu o tem powiedzieć. Wogóle, pani Cerkowicz zachowuje się tak, jakby nic literalnie pomiędzy nami nie zaszło. Ani cienia w niej jakiejkolwiek troski lub zmartwienia. Humor i wesołość nie opuszczają jej ani na chwilę. To nie kobieta; to dziecko, które z niczego sobie nic nie robi. Lecz i ja także widzę, że o wiele lepiej umię dostosować się do sytuacji, niż przypuszczałam. Wydaje mi się nawet rzeczą zupełnie prostą i naturalną, że jestem dalej w tym nieznośnym domu i pełnię w nim te same, co dotąd, obowiązki. Chwilami zapominam nawet o tem, co zaszło.

(Ciąg dalszy nastąpi).

sprawować nie może, a i kontrola jego w tej mierze nie może być dość ścisła.

Szczególnie trudne są stosunki pod tym względem w każdem większem mieście.

Na wsi warunki bytu ludności są więcej jednolite i stałe, co sędziemu ułatwia jego zadanie. W mieście natomiast wobec stosunków różnorodnych, skomplikowanych i wobec częstej fluktuacji ludności jest sędzia bezsilny. Sąd powiatowy miejski we Lwowie ma pod swoim nadzorem około 30 000 pupilów, na sędziego, sprawującego sądownictwo niesporne, przypada poll 5—6000 małoletnich. Rzecz jasna, że ten sędzia mający ponadto jeszcze inne obowiązki, nie zna i nie jest w stanie poznać wszystkich swoich pupilów i opiekunów, tem mniej może wglądać w codzienne warunki bytu i osobiste stosunki małoletnich i brać ich ewentualnie w obronę wobec niedbalstwa i nadużyć opiekunów i otoczenia... To też mimo współdziałania innych władz (policji, sądów karnych i t. p.) bardzo liczne fakty upośledzenia i zaniedbania dzieci czy to przez opiekunów, czy też przez rodziców, nie dochodzą wcale do wiadomości sądu, tak samo liczne wypadki, w których należałoby ustanowić opiekę... Władza i egzekutywa, w którą sąd odnośnie do tych spraw jest upoważony, ledwie w części jest wyzyskana.

Istniejące instytucje prywatne i stowarzyszenia zajmujące się w jakiejkolwiek formie wychowaniem i opieką nad dziećmi, zupełnie słusznie ograniczają działalność na pewne kategorje młodzieży (n. p. młodzież szkół ludowych, szkół średnich, młodzież pewnego wyznania, pewnych zawodów i t. p.). Pole pracy jest tak olbrzymie, że specjalizacja, podział pracy pod względem zakresu i środków działania jest konieczny. Nadto nie formułując z tego bynajmniej zarzutu, zaznaczyć należy, że te organizacje działają prywatnie każda na własną rękę i że żadna z nich nie weszła dotychczas w ściślejszą styczność z państwową władzą opiekuńczą, ze sądownictwem.

Konieczność i korzyści takiego współdziałania sądów opiekuńczych i zorganizowanej odpowiednio inicjatywy prywatnej z powyższego zarysu stosunków faktycznych same się nasuwają. Chyba tylko na karb zakorzenionego u nas od dawna separatyzmu między władzą a społeczeństwem można to położyć, że myśl tak naturalna, złączenia dwu czynników, działających w tym samym kierunku, dążących do tego samego celu, nie znalazła dotychczas urzeczywistnienia. W takiem zespoleniu sąd użyczałby poparcia, a w razie potrzeby także swej egzekutywy zabiegom stowarzyszenia, które nawzajem prócz działalności samoistnej, miałoby za zadanie wspomagać sąd w sprawowaniu nadzoru nad osobistymi stosunkami pupilów, w niesieniu im pomocy, przez udzielenie sądowi informacji itp.

Mały fejleton.

Sonet.

Tak bym już pragnął zasnąć... i na wieki
Zbyć się ciężaru, który dźwigać muszę...
Ciało on może udręcza i dusze
I dziś ołowiem legł mi na powieki...

Spać, spać.. Strzeliłem wiarę w ów daleki
Świt, w którym wierzył i ongi w otusze
Darł się po głazach, szedł przez leśne głusze,
By zdobyć duszy mej ukojne leki — — —

Lecz w mych wędrówkach męczeńskim pochodzie
Trucizny poznał i złudne miraże,
Zrodzone w pragnień płomiennym pożarze..

Spać, spać.. za łoże mieć purpurne maki...
Spać, spać... miast w ducha żyć wieczystym [głodzie,
Na cudu ciągle oczekując znaki...

Adam Stodor.

Od wydawnictwa.

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre osoby interesowane są przekonania, iż drukarnia „Dziennika polskiego" stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że obecna drukarnia „Dziennika polskiego" **z naszem wydawnictwem nie ma nic wspólnego**, które to wydawnictwo **posiada od lat własną drukarnię** pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Spki" w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego".

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek, 3 listopada.

Teatr miejski: „Mały Eyolf", sztuka. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W sali sejmowej: Posiedzenie Sejmu krajowego. Początek o godzinie 11 przedpołudniem.

W Towarzystwie prawniczem (ul. Kościuszki l. 18): Pogadanka prof. dra Ernesta Tilla: „O projekcie zmiany t. zw. ustawy konwersyjnej". Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Towarzystwie łyżwiarskiem: Walne zgromadzenie członków towarzystwa. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W Domu Narodnym: Koncert Teodora Pollaka. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W Muzeum przemysłowem m.: Wystawa wyrobów tkackich. Od godziny 9 rano do 4 popołudniu.

W auli Muzeum przemysłowego: Wystawa obrazu Wygrzywalskiego „Wyzwolenie". Od godziny 10 przedpołudniem do 5 popołudniu.

W salonach Tow. sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe m.): „Wystawa jesienna". Od godziny 9 rano do 4 popołudniu.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz Piątek (3): Huberta biskupa. — Chwalisława. — (21): Ilaryona pr. Wschód słońca o godzinie 6 minut 56, zachód o godzinie 4 minut 30.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: + 5° R. Pogoda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, piątek: W Galicji wschodniej i na Bukowinie: Przeważnie pogodnie, słabe wiatry, chłodno; w Galicji zachodniej: Pochmurzenie, wietrzno, ciepłota łagodna.

Wiadomości osobiste.

Namiestnik hr. Andrzej Potocki bawi w Wiedniu.

Prezes Koła polskiego hr. Wojciech Dzieduszycki wyjechał do Wiednia.

Gubernator Banku austro-węgierskiego dr. Leon Biliński, powrócił do Wiednia, wezwany do łoża swej chorej żony. Pani Bilińskiej nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zatwierdziła rzeczywistego nauczyciela rel. rzym. kat. ks. Władysława Kotuskiego w gimnazjum w Stryju i Edwarda Lewka, rzeczywistego nauczyciela w gimnazjum w Złoczowie, w zawodzie nauczycielskim i nadała im tytuł profesorów; zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Alfreda Reicha w gimnazjum w Stryju, Stanisława Witkowskiego w gimn. w Samborze, Jana Maryniaka w II gimn. we Lwowie Włodzimierza Męcińskiego w gimn. w Sanoku, dalej zamianowała w szkołach ludowych: Wojciecha Żyletzkiego, naucz. 3-kl szk. wydz. ż. w Białej, Paulinę Nowakównę, naucz. kier., Zofię Ciastoniównę, Marję Krzanowskę, Celinę Garbaczyńską i Marję Stępieniównę, naucz. 4 kl. szk. ż. im. św. Kingi w Podgórzu, Emila Kozaka naucz. 4-kl. szk. w Podchmielu, Tadeusza Amirowicza naucz. 4 kl. szk. m. w Samborze, nauczycielami i nauczycielkami szkół 2-klasowych: Piotra Barana w Pobużanach, Zofję Gardulską w Bartkowicach, Antoninę Rajewską w Hnizdyczowie, Annę Maksymiakową w Podhorodyszczu, nauczycielami i nauczycielkami szkół 1 klasowych: Józefa Mulkiewicza w Łanach polskich, Józefa Tuckiego w Wysokiej, Helenę Szatyńską w Dąbrówce ruskiej, Mateusza Ostapczuka w Dobrotowie, Adolfa Soczyńskiego w Wołosowie, Karolinę Śluzarową w Barbekach, Józefa Miłosia w Gudnie górnej, Olgę Beulwitzównę w Berteszowie, Marję Bojkównę w Tarnawce.

Przeniesienia. Ministerstwo oświaty przeniosło Józefa Krukowicza, inspektora szkolnego okręgowego w Horodence, na posadę inspektora szkolnego okręgowego do Peczeniżyna i poruczyło mu nadzór nad szkołami ludowemi tego okręgu i nad szkołami położonemi w okręgu sądowym gwoździeckiem okręgu szkolnego kołomyjskiego.

Datki na cele kulturalne. Rada nadzorcza Banku parcelacyjnego na posiedzeniu, odbytem dnia 28 października rb., uchwaliła następujące dotacje z funduszów dyspozycyjnego i kulturalnego: 1. Na budowę kościoła w osadzie mazurskiej Wołosów (pow. Nadwórna) 2060 koron, do dyspozycji ks. arcybiskupa Bilczewskiego. 2. Na budowę kaplicy w Dolinianach (pow. Gródek) 1000 koron, do dyspozycji ks. arcybiskupa Bilczewskiego. 3. Na koszta urządzenia i utrzymania szkoły w Łukowcu żurowskim (pow. Rohatyn) na rok szkolny 1905/6 449 koron. — 4. Na utrzymanie szkoły w Woli baranieckiej, za lata szkolne 1904/5 i 1905/6 455·35 koron. 5. Ochotniczej straży pożarnej w Święcanach (pow. Jasło) 100 koron. 6. Bursie polskiej w Zaleszczykach 100 k. 7. Kołu im. Kościuszki T. S. L. w Krakowie 100 k. 8 Kołu im. Kościuszki T. S. L. we Lwowie 100 k. 9. Kołu pań T. S. L. w Stanisławowie, na pokrycie potrzeb realnych szkoły w Wołosowie (pow. Nadwórna) 300 k. 10. Na przeprowadzenie meljoracji w Łukowcu żurowskim (pow. Rohatyn) 2500 k. (I ratą). Razem 7104·35 k., łącznie zaś z przeznaczonymi w latach poprzednich na cele kulturalne 21.718·90 k. Pozostało w funduszu kulturalnym 5315 14 k.

Ogółem z zysków po koniec 1904 r., przeznaczono na cele kulturalne 27 034·04 k. Ponadto Rada nadzorcza poleciła dyrekcji poczynić starania o dostarczenie osadzie w Łukowcu żurowskim rasowego stadnika, tudzież zająć się sprawą drenowania gruntów w Umieszczu (pow. Jasło), w którym to celu miejscowi włościanie utworzyli spółkę wodną.

Ku uczczeniu 400 rocznicy urodzin Mikołaja Reja, ojca piśmiennictwa polskiego, odbędzie się staraniem i na dochód Ak. T. S. L. w niedzielę dnia 5 listopada w sali posiedzeń Rady miejskiej odczyt „O Mikołaju Reju", który wygłosi, zaszczytnie znany profesor uniwersytetu lwowskiego dr. Józef Kallenbach. Początek o godz. 7 wieczorem. — Krzesła 70 gr., wstęp 40 gr., uczniowie szkół średnich 20 gr. Bilety nabyć można w księgarni p. Gubrynowicza i Szmidta i w Kramie Ak. Koła T. S. L., wieczorem przy kasie.

Poświęcenie IV klasy wydziałowej w szkole św. Anny odbyło się we wtorek przed południem w obecności prezydenta miasta p. Michalskiego, delegatów Rady: dyrektora p. Próchnickiego, p. Lewickiego i członka nadzoru tej szkoły ks. kan. Świsterskiego, jakoteż inspektora Rady szkolnej okręgowej, p. Bruchnalskiego. Jak wiadomo, Rada miejska zezwoliła na otwarcie IV., a w roku przyszłym także V klasy wydziałowej w tej szkole pod warunkiem że koszta utrzymania będą pokrywane z czesnego. Owóż dokonane zapisy dały wynik bardzo pomyślny, gdyż zgłosiło się 51 uczenic, ponieważ zaś uwolnienia od czesnego nie są dopuszczalne, przeto zapisane uczennice w zupełności pokryją połączony z utrzymaniem tej klasy wydatek.

Praktyczna korzyść z takiej szkoły wydziałowej 5 klasowej jest ta, że po jej ukończeniu uczenice jej otrzymują posady nieukwalifikowanych nauczycielek na prowincji, a po trzech latach praktyki, na podstawię udzielonej dyspensy ze strony ministerstwa oświaty, mają prawa składania nauczycielskiego egzaminu kwalifikacyjnego.

Ku czci bojowników za wolność. W dniu wczorajszym zgromadziła się licznie o zmierzchu młodzież akademicka, szkół średnich i rzemieślnicza na cmentarzu grodeckim, gdzie po przemówieniu jednego z przedstawicieli młodzieży odśpiewano szereg pieśni patrjotycznych na grobie poległych w r. 1848, w czasie bombardowania Lwowa. Obchód miał charakter poważny i podniosły.

Równocześnie zebrała się pod pomnikiem Ordona na cmentarzu Łyczakowskim tłumnie publiczność przeważnie młodzież szkolna. Po odśpiewaniu pieśni narodowych dwu uczniów przemawiało, a jeden wygłosił wiersz o nastroju patrjotycznym. Następnie śpiewano pod krzyżem roku 1863, a stąd udano się na cmentarz powstańców.

Z cmentarza Łyczakowskiego, śpiewając pieśni narodowe, „Czerwony sztandar" i „Marsyliankę", ruszyła młodzież pochodem do miasta, ulicami: Piekarską, pl. Bernardyńskim, Halickim, ul. Karola Ludwika. Na ul. Sykstuskiej nastąpiło małe starcie z policją, która usiłowała zamknąć drogę pochodowi, wreszcie policja ustąpiła i młodzież podążyła ul. Sykstuską i Leona Sapiehy na cmentarz Gródecki, aby oddać cześć poległym na barykadach w roku 1848. Tu przemówiło dwóch z młodzieży, odśpiewano pieśni, poczem pochodem powrócono do miasta. Pod pomnikiem Mickiewicza zatrzymał się pochód, odśpiewano „Chorał", poczem znowu zabrał głos jeden z młodzieży. Gdy towarzyszący pochodowi urzędnik policji wezwał go do zaprzestania przemówienia, zabrał głos inny, poczem poprzedni mowca zakończył swe przemówienie, wzywając manifestantów do spokojnego rozejścia się. Odśpiewano zwrotkę „Pieśni legionów", socjaliści zaintonowali „Czerwony sztandar" i uczestnicy pochodu rozeszli się spokojnie do domów.

W wędliniarniach lwowskich potaniały wędliny, a właściwie cena ich spadła do tej, jaka istniała w sierpniu. Różnica wynosi 10—18 halerzy na kilogramie. — Również potaniał i smalec.

Eksplozja terpentyny zdarzyła się wczoraj po południu w Rynku pod l. 15. Stolarz Eliasz Misiąg przyrządzał z terpentyny i wosku masę do napuszczania podłogi. Nieostrożnie wlana do roztopionego wosku, terpentyna eksplodowała i poparzyła go ciężko w obie ręce. Wybuchł był tnk silny, iż wszystkie szyby powylatywały z ram. Ogień objął podłogę i sprzęty tak szybko, iż musiano wzywać pomocy straży pożarnej.

Spadek Bebla. Znany prowodyr socjalistów niemieckish, Bebel, ogłasza w dziennikach berlińskich pismo, wyjaśniające historję olbrzymiego spadku, otrzymanego po zmarłym oficerze Kolmannie. Kolmann zapisał Beblowi majątek przez wdzięczność za to, że wskutek interwencji Bebla nie pozbawiono go stopnia oficerskiego. Z pieniędzy otrzymanych Bebel oddał 45.000 kasie partyjnej, 132,000 marek wydziedziczonym przez Kollmana krewnym zmarłego, a 200 000 marek zatrzymał sobie. Bebel stwierdza, że jego willa obciążona jest w dwóch trzecich długami.

Śmierć ks. Janiny Bonaparte w Paryżu przypomniała znowu publiczności dzieje tej niezwykłej rodziny, która w swojem drzewie genealogicznem posiada córki królów i cesarzy, lecz także córki kupców i robotników. Janina, córka czeladnika stolarskiego w Paryżu, miała stosunek miłosny z ks. Piotrem Bonaparte, który ją następnie wbrew woli cesarza Napoleona III, poślubił, ażeby dać nazwisko dwojgu dzieciom. Piotr Bonaparte, syn Lucjana, a synowiec Napoleona I., natura energiczna, lecz gwałtowna, znany jest jako zabójca dziennikarza Noir'a. Dnia 10 stycznia 1870 roku przybyli do Piotra Bonapartego dwaj dziennikarze, Fonvielle i Noir, współpracownicy pisma *Marseillaise*, wydawanego przez Rocheforta, który wyzwać chciał na pojedynek Bonapartego za obrazę honoru. Bonaparte zastrzelił Noir'a, a Fonvielle, dzięki ucieczce, uratował życie. Piotr Bonaparte, oskarżony o morderstwo, został przez sąd uwolniony. Po wojnie francusko-pruskiej, Piotr Bonaparte, straciwszy apanaże, został w Londynie na bruku, ale żona chwyciła się pracy jako modniarka i utrzymywała dom przy pomocy pieniężnej, otrzymywanej od bonapartystów. Później powróciła do Paryża, Piotr Bonaparte umarł w roku 1881, obecnie poszła do grobu żona jego.

Z kraju.

Biała. (*Wypadek z bronią*). 13 letni Rudolf Handerek syn dzierżawcy polowania w Huciskach koło Białej, bawił się tymi dniami bronią myśliwską swego ojca. Na próbę strzelił, a kula przypadkiem trafiła stojącego przy nim 10 letniego syna sąsiada tego samego nazwiska. Nabój przeszedł przez dolną szczękę i kość pacierzową. Nieszczęśliwy chłopiec padł nieżywy na miejscu.

Bolechów. (*Kradzież w kościele*). Przed kilku dniami w nocy niewyśledzeni dotychczas zbrodniarze, włamali się do zskrystji tutejszego kościoła i zabrali ze znajdującej się tam skarbony około 60 koron.

Stryj. (*Sprawozdania poselskie*). Dnia 31 bm. poseł stryjski, dr. Filip Fruchtman, zdawał sprawę z czynności Sejmu. Zaprosił swoich wyborców dlatego przed zamknięciem obecnej kadencji, gdyż w kilku ważnych sprawach chciał porozumieć się z wyborcami, by je jeszcze obecnie w Sejmie mógł poruszyć. W blisko trzygodzinnej wybornej przemowie, dał obraz dokładny działalności Sejmu, a i swej w nim pracy, która, jako obfita i rzadko pilna, jest nam tu i tak znaną ze sprawozdań gazet lwowskich. Szanowny poseł zatrzymał się dłużej przy tak ważnej dla miast sprawie wynagrodzenia, ustającego niebawem prawa propinacji, wykazał, jaka krzywda miastom się dzieje wskutek obecnego projektu i jakie ciężary na miasta spadną. Poruszył też cały szereg spraw lokalnych, jak założenie szkoły realnej, seminarjum nauczycielskiego w Stryju, decentralizację dostaw dla szpitala itd. Huczne i przeciągłe oklaski nagrodziły to wyczerpujące sprawozdanie, a zebrani bardzo licznie wyborcy wśród takich oklasków, wyrazili podziękowanie i zaufanie swemu posłowi. Posypały się liczne interpelacje, na które poseł dawał wyczerpujące odpowiedzi. Dnia 10 listopada rb. złoży sprawozdanie poselskie poseł do Rady państwa, dr. Ruszkowski.

(*X. Y. Z.*).

Żółkiew. (*Zamek królewski*). Tutejsza Rada miejska, na ostatniem posiedzeniu, uchwaliła nabyć od rządu frontowe skrzydło zamku królewskiego, w którym przebywał ongiś król Jan III, a obecnie mieszczą się w tej części ubikacje starostwa i urzędu podatkowego, oraz pomieszkanie starosty. Po wysłaniu niezliczonych komisyj i po wysłuchaniu ich wniosków, zdecydował się wreszcie rząd centralny dokonać adaptacji wspomnianych lokalności, kosztem 65.000 koron. Wobec tego magistrat przyszedł do przekonania, że za powyższą sumę możnaby snadnie wystawić budynek nowy, do wymogów współczesnych dostosowany, bez potrzeby naruszania w czemkolwiek starożytnej cechy historycznego zamku. Natomiast część powyższa zamku, zajmowana dotychczas przez starostwo wraz z pomieszkaniem starościńskim, po uskutecznieniu nieznacznych przeróbek wewnętrznych, nada się wybornie na pomieszczenie tam biur magistratu który po sprzedaniu teraz zajmowanego budynku, znajdzie potrzebną gotówkę do przeprowadzenia rzeczonej transakcji. Gmina zaś tutejsza, po nabyciu części frontowej, będzie już właścicielką całego zamku, gdyż pozostałe skrzydła stały się jeszcze poprzednio jej własnością.

---

* **Kalendarz „Śmigusa" na rok 1906** ozdobiony prześlicznemi ilustracjami, odznaczający się bogatą częścią literacką i dokładnym działem informacyjnym — mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 70 hal. (35 ct.), wraz z przesyłką pocztową; kieszonkowy zaś kalendarzyk po cenie 20 hal. (10 ct.), z pocztową przesyłką po 24 hal. (12 ct.).

Operator dr. Zenon Leńko, powrócił już do Lwowa i ordynuje jak przedtem ulica Bielowskiego l. 6.

* **Z filharmonji lwowskiej.** Uwielbiany w Wiedniu tenor wielkiej opery wiedeńskiej, śpiewak nadworny Leon Slezak wystąpi u nas na koncercie w sobotę dnia 4 listopada. Koncert ten odbędzie się ze współudziałem wiedeńskiego, wybornego pianisty Oskara Dachsa, którego największe gwiazdy wybierają zawsze jako akompaniatora. Z powodu wiążącego go kontraku z wielką operą, Slezak musiał odmówić prośbom największego amerykańskiego impresarja, który mu za jeden sezon w Nowym Jorku ofiarowywał bajecznie wysoką sumę.

* **Galicyjska Izba** inżynierska podaje do wiadomości autoryzowanych geometrów, że w powiatowem mieście Rawie odczuwać się daje dotkliwie brak geometry i że leży w interesie tak władz sądowych jak i stron prywatnych, aby geometra cywilny na stałe się tam osiedlił, lub zobowiązał się przynajmniej raz w tygodniu w oznaczonym dniu do Rawy przyjeżdżać.

Zmarli:

W Samborze zmarł Ludwik Topór Kamiński, emeryt, w 75 r. życia.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w piątek, po raz pierwszy (nowość) „Mały Eyolf", sztuka w 3 aktach Henryka Ibsena.

Jutro w sobotę, po raz pierwszy w bieżącym sezonie „Trubadur", opera w 5 aktach Verdi'ego. Pożegnalny występ Ernesta Cammaroty.

Z literatury rosyjskiej. W krótkim po sobie odstępie czasu, pojawiły się na rynku księgarskim dwa cenne dzieła, poświęcone dziejom literatury rosyjskiej. Jedno z nich, w języku angielskim, nosi tytuł „Ideals and Realities in Russian Literature" — Ideały i rzeczywistość w literaturze rosyjskiej — (London, Dunckworth and Cie); drugie, w języku niemieckim, zatytułowane jest poprostu „Geschichte der russischen Literatur" (Leipzig, C. F. Amelang). Autorem pierwszego, jest książę Piotr Krapotkin, główny rewolucjonista rosyjski, mieszkający od szeregu lat w Anglji; autorem drugiego, rodak nasz, prof. Aleksander Brückner, autor licznych studjów i rozpraw z historji literatury polskiej. Dzieło Krapotkina powstało z odczytów, które autor wygłosił przed kilkoma miesiącami w Bostonie; dzieło Brücknera stanowi drugi tom wydawnictwa zbiorowego, objętego napisem: „Literaturen des Ostens", którego pierwszy tom, poświęcony dziejom literatury polskiej, wyszedł również z pod pióra tego samego autora i znany jest publiczności polskiej z przekładu. Oba te dzieła uzupełniają się wzajemnie, a choć różnią się pod względem metody, to mają ze sobą wspólnego, że zajmują się wyłącznie beletrystyką rosyjską, z pominięciem innych działów literatury, a więc naukowej, historycznej itp. Użyta przez obydwu autorów metoda w rozpatrzeniu i przedstawieniu koleji literatury rosyjskiej, jest choćby o tyle różna, że gdy dzieło Krapotkina jest właściwie galerją portretów najwybitniejszych przedstawicieli umysłowości rosyjskiej, to natomiast dzieło Brücknera przedstawia nam całokształt literatury rosyjskiej, w sposób zwięzły i treściwy, a z pomocą Taine'owskiego aparatu naukowo-krytycznego. Pierwszemu chodziło o to, aby na przykładach pojedynczych pisarzy odźwierciedlić rozdźwięk między „ideałami" ich, a rzeczywistością; Brücknerowi zaś o ujęcie całości literatury rosyjskiej w jeden obraz ogólny i przedstawienie syntezy tej literatury. To też nie zatapia się on w szczegóły, charakteryzuje niektóre okresy kilkoma nieledwie pociągnięciami pióra, a obszernie traktuje właściwie dopiero drugą połowę minionego stulecia. I tutaj właśnie praca Krapotkina jest świetnem uzupełnieniem pracy Brücknera. To też byłoby bardzo pożądanem, aby dzieło księcia-rewolucjonisty przyswojono w przekładzie literaturze naszej. W łączności z polskim przekładem pracy Brücknera, który podobno niebawem się ukaże, wypełni ono dotkliwą lukę w piśmiennictwie polskiem. Dziełu Krapotkina poświęcimy w najbliższym czasie obszerniejsze sprawozdanie.

Awans listopadowy w armji.

Podporucznikami mianowani kadeci zastępcy oficera: Franciszek Wojakowski 80 pp., Otmar Till 58 pp., Rudolf Hulka 13 pp., Józef Bednarz 90 pp., Bronisław Gogojewicz 98 pp., Waldemar Justian 13 pp., Jan Gredler 55 pp., Walerjan Wiczyński 95 pp., Emil Macheck z 91 w 24 pp., Józef Müller 30 pp., Ernest Reinheimer z 90 w 19 pp., Jan Kozłowski 9 pp., Wiktor Krechowiecki 28 pp., Adolf Goldmann 80 pp., Antoni Dvoracek 100 pp., Ignacy Duhan 57 pp., Wilhelm Helmfeld Kurt 45 pp., Eug. Ressel 16 bat. strzel. pol. Maksymiljan Tiltscher 56 pp., Henryk Kostrba 57 pp., Emil Kottek 45 pp., Ernest Mühlbauer 9 pp., Ryszard Libora z 91 w 10 pp., Maksymiljan Nitschmann 90 pp., E. Schalscha z 81 w 40 pp., H. Schimon 10 pp., R. Rada 58 pp., E. Kromp 95 pp., O. Petscher 90 pp., O. Spiltal z 98 w 20 pp., Zygmunt Radwański 100 pp., J. Sucharda z 91 w 30 pp., E. Hauser 45 pp., Oskar Janicki 4 pp., Aleksander Naganowski 1 p. tyrols. strzel., Fr. Konieczny 56 pp., E. Flatz 77 pp., Jaromir Maliczek 15 pp., O. Mörz 20 pp., Franciszek Haber 17 b strz., Franciszek Böhme 95 pp., Marjan Sakiewicz 56 pp., Włodz. Stafiniall 30 bat. strz., Henryk Metzner 100 pp., Józef Wincentowicz 93 pp., Alfred Vogel 77 pp.

Konnica: **Rotmistrzami I klasy** mianowani rotmistrze II kl.: Raimund hr. Esbach Fiörstenau 13 p. drag., Roman Kawecki 1 p. ułan., Bogumił Binko 12 p. drag., Roderyk bar. Bolfres 3 p. ul., Wiktor Rozwadowski 13 p. ul., Maurycy hr. Rumerskirch 11 p. ul., Emil Vidale 4 p. ul.

Rotmistrzami II klasy mianowani porucznicy: Kuno bar. Kettenburg 2 p. drag., Karol Riedl 13 p. ul., Chrystjan Gellinek z 1 p. ul. w 12 p. drag., Henryk Hanel 6 p. ul., Karol Hausberger z 1 p. ul. w 3 p. drag., Rudolf Alzner 4 p. ul., Tassilo Ahsbahs 12 p. huz., Otton Larisch 1 p. ul., Herman Michel 13 p. ul., Alojzy Fröhlich 2 p. ul., Adam Kiciński 1 p. ul., Gabryel bar. Gudenus z 6 p. drag. w 12 p. drag., Aleksander Algya z 12 p. ul. w 8 p. huz.

Porucznikami mianowani podporucznicy: Eugeniusz Höberth v. Schwarzthal 3 p. drag., Wiktor bar. Solényi de Mihéldy 14 p. hur., Hugon Mac Nevin O'Kelly 3 p. drag., Henryk Scheibler 7 p ul., Eugeniusz Györössy-Csepreghy 12 p. huzarów, Gustaw Koczian 13 p. drag., Franc. Kindler 1 p. drag., Korneli Zsivkovics 12 p. huz., Michał Schlaghammer 11 pułk., Wilhelm Smolcński 6 p. ul., Emanuel Herzig 2 p. drg., Tadeusz hr. Dzieduszycki 7 p. ul., Eugeniusz Stikarowski 6 p. ułan., Fryderyk Forster 8 p. h. Vidor Vlachovits 14 p. huz., Fran. Bertel 11 p. ul., Leopold bar. Weiss 12 p. drag., Emil Fogarasi 14 p. huz.

Podporucznikami mianowani kadeci zastępcy oficera: Maksym. Engst 1 p. d., Aleksander Wienkowski 9 p. drag., Roman Kruszewski 4 p. ułan., Karol Knések 6 p. ul., Arpad Benda 8 p. huz., Alfred Leopold 3 p. ul., Władysław Bzowski 1 p. ul., Antoni Tyszkowski 4 p. ul., Jerzy bar. Skrbensky 2 p. ul., Artur Stankiewicz 7 p. ul., Karol Zatloukal 1 p. ul., Oswald Dittmar 14 p. ul., Hugon Strobach 3 p. ul., Aleksander Bełkowski 7 p. drag., Edward Stärz 11 p. ul.

SEJM.

Kronika sejmowa.

Porządek dzienny piątkowego posiedzenia obejmuje:

Pierwsze czytanie wniosku p. Starucha o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu powiatu Liskiego;

p. Oleśnickiego o budowę pawilonu wenerycznego przy szpitalu powszechnym w Stryju i o wezwanie rządu do zmiany ustawy o swojszczyźnie i przekazanie krajom spadków bezdziedzicznych.

Sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie zezwolenia gminie m. Trembowli na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu, wiszniaku i maliniaku.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kurji gmin wiejskich powiatu Żydaczowskiego — p. Wereszczyński.

Sprawozdanie komisji szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj nauczycieli oraz wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie lub podwyższenie emerytury, darów z łaski i t. p. — p. Tomaszewski

Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięcie rachunków gal. fundusze propinacyjnego za rok 1904 i preliminarzu tego funduszu na rok 1906 — p. Skałkowski.

Sprawozdanie komisji bankowej o petycji p. Adeli Smolkowej, wdowy po dyrektorze Banku krajowego, o podwyższenie pensji wdowiej — p. Łazarski.

Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji służby oddziałowej w zakładzie Kulparkowskim w sprawie unormowania prowizji służbowej i

o petycji miasteczka Kołaczyc w sprawie pomocy technicznej do rekonstrukcji wodociągów — p. Wurst.

Następnie 5 sprawozdań komisji prawniczej w przedmiocie wydzielenia kilku miejscowości dotychczasowych z okręgów sądowych — p. Huza.

Dalej sprawozdanie komisji szkolnej o stanie szkół ludowych i seminarjów nauczycielskich w r. 1903/4 — p. Jaworski;

wreszcie sprawozdanie komisji bankowej o Banku krajowym — p. Hupka.

Na dziś zwołano następujące komisje i kluby: szkolną (4), prawniczą (10), przemysłową (9), administracyjną (9).

Kółko krakowskie i klub rolniczy (9), a Koło sejmowe (6 po południu).

Wypadki w Królestwie.

(Tel. Dz. Polsk.).

Krwawe zajścia w Warszawie.

Z Warszawy telegrafują nam: Dzień Wszystkich Świętych krwawy miał przebieg, krew polała się strumieniem na bruk miasta. Było dwa starcia. Przed południem odbyło się wielkie zgromadzenie ludowe, które rozprószyła policja, przyczem interwenjowało wojsko i dawszy ognia, zabiło 7 osób, a bardzo wiele raniło. Następnie na placu Bankowym pewien żołnierz strzelił również do zebranego tam tłumu, zabił pewnego studenta gimnazjalnego. Tłum porwał wówczas skrwawiony płaszcz studenta i zatknąwszy go na żerdź. zrobił z niego sztandar. Z tym krwawym sztandarem na czele tłumu, złożonego z kilkunastu tysięcy ludzi, ruszono ulicami miasta, wznosząc okrzyki: „Precz z carem i precz z Dumą carską" i śpiewając pieśni rewolucyjne i patrjotyczne. Na rogach ulic przygodni mowcy wygłaszali rewolucyjne mowy. Wzburzenie było wielkie.

Nagle około 3 popołudniu rozeszła się wieść o złagodzeniu stanu wojennego. Na wiadomość o tem, wzburzenie ustąpiło i w całem mieście zapanował wielki entuzjazm. Wiadomość o złagodzeniu stanu wojennego ogłosił sam policmajster, a zarazem, celem objaśnienia, dodał, że dalsze manifestacje ludowe nie natrafią na żadne przeszkody, że

ludność może dać wyraz swoim politycznym przekonaniom. W jednej chwili utworzyło się około 40 pochodów, a kto widział ich przebieg, nie byłby się nigdy spodziewał krwawego ich zakończenia. Tłumy kroczyły ze sztandarami na czele i śpiewając pieśni narodowe, przeciągały ulicami miasta. Wszyscy szli weseli, pełni entuzjazmu i od szeregu lat po raz pierwszy na ulicach Warszawy popłynęła ku niebiosom śpiewana publicznie przez tłumy modlitwa: „Boże, coś Polskę" i hymn nasz: „Jeszcze Polska nie zginęła". Policja nie przeszkadzała pochodom, a w kilku punktach miasta żołnierze-Rosjanie bratali się z tłumem. Na wszystkich większych placach tłum się zatrzymywał i śpiewał pieśni narodowe. Przed wieczorem na placu Bankowym zebrało się przeszło 60.000 ludzi, które stamtąd ruszyły na Przedmieście krakowskie pod pomnik Mickiewicza, przed którym odbyła się wzniosła manifestacja patrjotyczna. Stanąwszy przed pomnikiem, tłum, jakby na komendę, odkrył głowy, a z piersi jego zabrzmiała modlitwa: „Boże, coś Polskę". Głosy tego potężnego chóru zdawały się wstrząsać murami całego miasta. Kilku mówców wygłosiło w rozmaitych punktach patrjotyczne mowy. Następnie tłum ruszył dalej, a przechodząc koło pomnika gen. Paskiewicza, stojącego również na Krakowskiem przedmieściu, naprzeciw ogrodu Saskiego, gwizdał.

O zmroku zapalono czerwone lampiony i latarnie, co nadawało całemu pochodowi charakter karnawałowego pochodu w jakiemś z miast włoskich. Wojsko zachowywało się zupełnie spokojnie, policji nigdzie nie było widać. Między żołnierzy rozdzielono wino, szampan i papierosy.

W teatrze publiczność zażądała, aby przerwano przedstawienie, a podczas przerwy wszyscy powstali z miejsc i odśpiewali pieśni narodowe.

O godz. 9tej wieczorem olbrzymia deputacja udała się przed ratusz, domagając się od policmajstra wypuszczenia więźniów politycznych, aresztowanych w ostatnich dniach. Wezwaniu temu stało się zadość i uwolniono przeszło 400 więźniów, co wśród tłumów wywołało zapał nie do opisania. Następnie tłum zażądał wypuszczenia wszystkich więźniów politycznych, aresztowanych dawniej.

Nagle niewiadomo z jakiego powodu, gdyż tłum rozentuzjazmowany, nie mógł budzić żadnej obawy, jak dzika horda tatarska wpadli na plac Teatralny kozacy i bez wszelkiego wezwania do rozejścia się, rzucili się na tłum z dobytą bronią. **Powstała straszna rzeź i krew polała się strumieniami. 26 osób padło trupem na miejscu, 72 odniosło ciężkie rany, a kilkaset osób lekkie.** Tłum przerażony rozbiegł się na wszystkie strony. W mieście panuje wielkie wzburzenie.

Wczoraj we czwartek, pomimo zakazu, od rana już odbywały się liczne pochody, na których czele niesiono czerwone sztandary. Na niektórych sztandarach na czerwonem tle widać było białe orły. Koło jednego z takich sztandarów szedł ksiądz Reformat, w komży, ze stułą na szyi i z krzyżem w ręku, okrytym czarną krepą. Również odbywały się tłumne pochody z chorągwiami do wszystkich kościołów.

Główny pochód udał się na plac Teatralny, na którym wczoraj strzelano. W pochodzie tym, który był ekspijacją za wczorajsze krwawe zajścia brały udział wszystkie stany społeczne. Wśród tłumu widać było księcia Stanisława Lubomirskiego, Radziszewskiego i innych wybitnych obywateli. Po drodze wygłaszano niezliczone mowy. Przed redakcją *Kurjera Warzawskiego* tłum urządził owację na cześć prasy polskiej. Następnie pochód ruszył przed pomnik Mickiewicza, przed którym wygłosili mowy: Sienkiewicz, Rydel i i. Wojsko trzymało się zdala. Miasto całe przybrało charakter powszechnego święta. Podczas całej manifestacji panował wzorowy porządek.

Popołudniu utworzył się pochód, liczący 15.000 ludzi. Na czele idą księża w pontyfikalnych szatach, z krzyżami w ręku.

O godzinie 4 tej popołudniu zebrał się wielki wiec postępowców w Filharmonji. Na placu Wareckim stoją tłumy ludzi.

* * *

Do *Czasu* donoszą z Warszawy, że narodowi demokraci postanowili rozwinąć agitację przeciw socjalistom. Pierwsi wznoszą okrzyki patrjotyczne, drudzy przeciw konstytucji.

W Płocku i Kaliszu odbyły się także pochody patrjotyczne.

W Łodzi odbył się wczoraj uroczysty pogrzeb ofiar ostatnich zajść.

Nowa Reforma donosi z Radomia: Przy odbytej tu rewizji znaleziono 20 bomb. Przyszło do krwawego starcia między ludnością a wojskiem. 12 osób poległo, wiele jest ranionych.

Połączenie telegraficzne z Lublinem przerwane.

* * *

Berliński *Local Anzeiger* donosi z Warszawy: W niedzielę wieczorem rzucono tu na sklep monopolowy maszynę piekielną. Wybuch wyrządził wielką szkodę. Na Woli zastrzelił patrol dwóch robotników. W Radomiu sytuacja strejkowa groźna. Gdy w Opatowie szef policji Lewin zbadać chciał sprawę zniszczenia lokalu gminnego, został wystrzałem z rewolweru ciężko zraniony, a towarzyszący mu policjant zabity. Gdy w Radgoszczy obok Łodzi policja rewidowała mieszkanie robotnika Chałupińskiego, strzelił on 4 razy z rewolweru do policji — nie trafił jednak nikogo. Policja zabiła go na miejscu i zabrała z jego mieszkania 3 bomby gotowe. W Łodzi odbywają się ciągłe rewizje. W Warszawie strejkujący oblewają tramwaje naftą i zapalają je, przyczem kilka osób odniosło rany. 2 podpalaczy uwięziono. Niedziela minęła spokojnie. Ruch uliczny do godziny 7 był ożywiony. W teatrze i w Filharmonji odbyły się przedstawienia Pomimo ciągłego strejku generalnego, obejmującego także gazownię i wodociągi, są jeszcze małe zapasy gazu, grozi jednak brak węgla i gazu. To samo odnosi się do wodociągów, strzeżonych przez wojsko. Na skutek rozkazu generał-gubernatora cenzura dzienników jeszcze bardziej zaostrzona. Prywatnych doniesień z Petersburga cenzura nie pozwala drukować, cenzuruje nawet doniesienia urzędowej agencji telegraficznej — to też nie wiedzą w Warszawie, co się dzieje w Rosji. Mała tylko cząstka publiczności w redakcjach i bankach, dowiaduje się o prawdziwym stanie rzeczy.

Z Łodzi donoszą, że w miasteczku Konstantynowie odbył się pochód 400 robotników z czerwonymi sztandarami. Rewirowy chciał tłum rozpędzić, zmuszono go jednak do tego, że musiał nosić sztandar rewolucyjny i śpiewać marsyljankę. Większa część fabrykantów łódzkich pouciekała przez Kalisz zagranicę w powozach i automobilach. Fabrykanci łódzcy w porozumieniu z przemysłowcami warszawskimi uchwalili na czas strejku wszystkim robotnikom wypłacać połowę płacy. Generał gubernator Szatiłow nie zezwolił na zgromadzenie urzędników kolei łódzkiej i zagroził wszystkim kolejarzom, którzy w przeciągu 24 godzin nie wrócą do służby, karą 3 miesięcy więzienia i grzywnami pieniężnemi.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Berlin. (Tel. wł.) Do *Vorwärts* korespondent tego pisma donosi ze Sosnowic 31 października: Proklamowany przez socjalną demokrację Królestwa Polskiego i Litwy strejk generalny rozpoczął się wczoraj. Socjalna demokracja, dowiedziawszy się o manifeście konstytucyjnym cara, postanowiła wydać do strejkujących nowe pismo ulotne. Ponieważ jednak nasza tajna drukarnia w Sosnowicach zajęta była drukowaniem swych odezw, postanowiliśmy udać się do drukarni prywatnej legalnej. Czterech nas z komitetu w towarzystwie licznych robotników udało się do drukarni Legańskiego. Dowiedzieliśmy się, że tam właśnie ma się drukować manifest carski. W istocie zastaliśmy policmajstra, który przyniósł do druku manifest carski. W imieniu socjalnej demokracji kazaliśmy sobie ów manifest przedłożyć. Żądaniu naszemu stało się zadość. Następnie oświadczyliśmy policmajstrowi, że przed manifestem carskim musi być wydrukowana nasza odezwa, a gdy policmajster nie chciał się na to zgodzić, aresztowaliśmy go i zatrzymali, aby nam nie przeszkadzał. Właściciel drukarni musiał się poddać naszym rozkazom. Wydrukowaliśmy więc kilkadziesiąt tysięcy naszej odezwy i rozrzuciliśmy ją między robotników. Odezwa kończy się słowami: Precz z nowem oszustwem krwawego cara! robotnicy, trwajcie przy swych żądaniach! niech żyje konstytuanta! precz z obłudą! niech żyje socjalna demokracja!

To samo pismo donosi dalej z Sosnowca: Przed drukarnią zebrał się tłum robotników, liczący przeszło 10.000 głów. Wypowiedziano kilka mów rewolucyjnych. Robotnicy ugrupowali się następnie w pochód, który wśród okrzyków, niosąc czerwone sztandary na czele, przeciągał ulicami miasta.

Kraków. (Tel. pryw.) Pociągi kolei północnej, wychodzące z Krakowa, dojechały do stacji Granica. Wczoraj kierownik pociągu otrzymał pismo komitetu rewolucyjnego, z ostrzeżeniem, że jeśli pociągi będą dalej dojeżdżały do Granicy, to zostanie wysadzony w powietrze most kolejowy między Granicą a Szczakową. Wskutek tego pociągi kolejowe dojeżdżać będą tylko do Szczakowej.

Wrocław. (Tel. wł.) *Breslauer Ztg.* donosi z Warszawy, że tamtejsze koła socjalistyczne wzywają robotników do dalszego strejku i oświadczają, że do manifestu carskiego nie przywiązują najmniejszej wagi.

Łódź. Wszyscy piekarze postanowili dla zaznaczenia solidarności z robotnikami kolejowymi zastrejkować i pracę rozpocząć dopiero wtedy, gdy się zakończy strejk kolejowy. W kilku fabrykach rozpoczęto pracę wczoraj, ale zawieszono ją po kilku godzinach z powodu pogrzebu osób zabitych we wtorek.

Warszawa. (Pet. Ag.) Wczoraj przez cały dzień trwały demonstracje o charakterze narodowo polskim. Na ulicach przyszło do kilku starć. Banki pozamykane. Handel w stagnacji.

Rewolucja w Rosji.

W Finlandji.

(Telegr. „Dzien Polsk.")

Haparanda. Z Uleaborgu donoszą, że wczoraj wszystkie władze przestały tam funkcjonować. Gubernator, burmistrz i policmajster zostali usunięci. Wszystkie szkoły zamknięte.

Kopenhaga. Dyrekcja telegrafów donosi, że połączenie telegraficzne z Rosją przez Finlandję, zostało wskutek strejku przerwane.

Sztokholm. Dzienniki donoszą, iż połączenie okrętowe z Finlandją zostało przerwane wskutek strejku generalnego.

W caracie.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Petersburg. (Pet. ag.). Z Rostowa nad Donem donoszą, że duchowieństwo uczyniło tam wczoraj próbę uspokojenia umysłów za pomocą kościelnej procesji. Próba nie powiodła się. Wykroczenia stają się co raz poważniejsze. Rabunki trwają dalej. Miasto znajduje się w rękach motłochu. Strzelanina bez przerwy. Szpitale przepełnione rannymi i trupami. Pojawienie się na ulicy połączone jest z niebezpieczeństwem życia. Część miasta stoi w płomieniach.

Z Kazania donoszą, że utworzyła się tam milicja z kilkuset studentów i robotników, uzbrojona w broń, zabraną policji. Milicja ta patroluje w nocy na ulicach. Spokoju tu nie zakłócono.

Z Kurganu i Taszkentu donoszą, że tam rozpędzało wojsko z bronią w ręku spokojnych demonstrantów. Wiele osób raniono.

Petersburg. (Tel. wł.). Z Moskwy donoszą, iż wybuchły tam na nowo niepokoje. Tłum zrabował sklepy. Gazety nie wychodzą.

Toruń. (Tel. wł.). W Aleksandrowie (stacja graniczna między Rosją a Prusami) zastrejkowała cała straż graniczna.

Londyn. (Tel. wł.). Do *Daily Mail* donoszą z Petersburga: Przez cały dzień wczorajszy odbywały się tu zgromadzenia, na których domagano się abdykacji cara i proklamowania republiki. Rewolucjoniści żądają dalej, aby cały rząd carski wraz z swymi podporami wyjechał za granicę.

Petersburg. (Tel. wł.). Witte oświadczył wobec kilku dziennikarzy, że car nie chce wobec brutalnej przemocy ustąpić i gotów znów jest zaapelować do Trepowa, aby całą rewolucję utopić we krwi.

Berlin. (Tel. wł.). Petersburg dostał się znów pod panowanie Trepowa, On to sprowokował rozmyślnie onegdajsze rozruchy. Policja słucha tylko jego rozkazów i onegdaj na jego rozkaz rzucała się na zebrany spokojnie tłum na placu Kazańskim. Podczas tego starcia zabito między innymi profesora politechniki Arguda i adwokata Margulіesa.

Londyn. (Tel. wł.) Z Kijowa telegrafują: We wtorek przyszło tu do ogromnych rozruchów. Tłum, ktory wdarł się do ratusza zerwał ze ściany portret cara, a adwokat Rarmow wyrwał portret z ram i wsadziwszy głowę w ramy miał rewolucyjną mowę do tłumu.

Czarna, reakcyjna banda, dowiedziawszy się o tem, wpadła, poparta przez policję do mieszkania Razmowa i rozszarpała go literalnie w kawałk.

Paryż. (Tel. wł.) Do tutejszych dzienników donoszą, że chociaż Pobiedonoscew poszedł w odstawkę, to jednak Trepow ciągle jest panem sytuacji. Policja słucha tylko jego rozkazów. Z Kopenhagi telegrafują, że dwór tamtejszy ofiarował schronienie carowi w Kopenhadze. Car odpowiedział że z Rosji nie wyjedzie.

Berlin. (Tel. wł.) W sprawie wysłania statku niemieckiego „Lübeck" do Petersburga wyjaśniają, że statek ten był przeznaczony do przewiezienia carowej, która znajduje się w stanie błogosławionym.

Paryż. (Tel. wł.) Korespondent petersburski pisma *Petit Parisien* donosi: Wpływ Wittego opada. Istnieje obawa powrotu do reakcji. Witte na stawiane mu pytania odpowiada wymijająco. Nie czuje się pewnym.

Genewa. Na wiadomość o manifeście konstytucyjnym cara wielu przebywających tu emigrantów rosyjskich wyjechało z powrotem do kraju. W poniedziałek ma się tu odbyć zgromadzenie emigrantów rosyjskich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Do *W. Allg. Ztg* donoszą z Petersburga: W całem mieście panuje wielka panika. Mieszkańcy zabarykadowali się w domach. Tłum hula po ulicach, plondrując i niszcząc wszystko. Policja i żandarmerja zachowuje się zupełnie biernie. Między zabitymi znajduje się wiele kobiet.

W kilku punktach miasta tłum zrabował magazyny. Wszędzie odbywają się zgromadzenia, a na wszystkich uchwalane są rezolucje, wzywające do dalszego trwania strejku i ruchu rewolucyjnego. Uniwersytet przybrany w czerwone chorągwie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Eydkun donoszą, że niemiecki urząd pocztowy zwrócił 7.000 pakietów, przeznaczonych do Rosji, a których z powodu strejku, nie mógł ekspedjować dalej.

Moskwa. Adwokaci tutejsi uchwalili zażądać usunięcia Trepowa, oraz wytoczenia śledztwa przeciw metropolicie moskiewskiemu, który w kazaniach swych wzywa ludność do napadania na opozycję. Dalej uchwalono prosić dumę (radę) miejską o utworzenie milicji, a gdyby duma prośbie tej odmówiła, postanowiono starać się samym o zorganizowanie milicji. Wczoraj podjęto ruch na linjach kolejowych: Moskwa Kursk, Moskwa-Kazań, Moskwa Woroneż i Moskwa Rjazań.

Sebastopol. (Pet. Ag.) Flota czarnomorska pod flagą ministra wojny Birilewa, powróciła tu.

Londyn. (Tel. wł.). Do *Daily Mail* donoszą z Petersburga: Rewolucja uliczna ma według oświadczenia jej przywódców, trwać dopóty, póki przestępcy polityczni nie będą uwolnieni, a stan oblężenia zniesiony. Przywódcy polecili rewolucjonistom, aby w całem państwie wszędzie atakowali więzienia i starali się uwolnić więźniów. Zapowiadają także na nowo zniszczenie wszystkich telegrafów i linij kolejowych, oraz wodociągów. Dyktatura wojskowa Trepowa zdaje się być niezachwianą. Mówią że car cofnie wszystkie swe przyrzeczenia.

Urzędownie stwierdzają, że onegdaj na ulicach zabito 15 osób, a raniono 80.

W kołach rządowych twierdzą, iż rząd wezwie do Królestwa Polskiego na pomoc Niemców i pozostawi im tam wolną rękę.

Ruch przeciw żydom.

Berlin. (Tel. wł.) Z Odessy donoszą tu: Pogrom żydów trwał przez całą noc wczorajszą. Zrabowano prawie wszystkie sklepy żydowskie. Studenci stanęli w obronie żydów i z rewolwerami w ręku nie chcieli dopuścić tłumu do dzielnic żydowskich. Tłum liczący przeszło 4000 osób, wołając precz z żydami, rzucił się i na studentów. Studenci strzelali, a tłum odpowiadał na to również strzałami.

Wiazma (gub. smoleńska). Całą dzielnicę żydowską zniszczono i zrabowano.

Londyn. (Tel. wł.) Z Odessy donoszą: W mieście panuje zupełna anarchja. Liczba zabitych onegdaj wynosi 4 do 5000 osób. Tłum szalał jak dzika bestja. Strzelał i mordował wszystkich. Mieszkańcy nie byli bezczynni, gdyż z dachów, balkonów i okien strzelali do tłumów. Na ulicach ciemno. Ciągle słychać strzały i huk bomb, a między tym, straszne okrzyki i jęki ranionych, którym odpowiada dzikie wycie tłumów. Trup generała, który szedł onegdaj na czele czarnej legalnej bandy i został zabity, leży dotychczas niepochowany na ulicy. Nikt się o zwłoki jego nie troszczy.

Londyn. (Tel. wł.) Do *Daily Mail* donoszą jeszcze z Odessy niektóre szczegóły o pogromie żydów: Ani jeden żydowski sklep nie pozostał cały. Policjanci i żołnierze brali udział w plondrowaniu. Policjanci rabowali klejnoty i inne cenne rzeczy, kozacy porywali i ukrywali pod płaszczami jedwabie i inne droższe materje.

Gdy przez ulice przechodził tłum zwolenników caratu, niosąc na czele portret cara, tłum w upojeniu rzucał na ulicę jedwabie i drogie przedmioty, aby caryści przez nie przechodzili. Oficerowie wpadli do mieszkania bankiera Epsteina i wszystko w niem zrabowali.

Straszne sceny w Twerze.

Wiedeń. (Tel. wł). Do *Zeit* donoszą z Petersburga: Gmach ziemstwa w Twerze, w którym właśnie odbywało się zgromadzenie ziemców, opadła czarna banda i chciała dostać się do wnętrza. Ziemcy zabarykadowali się i telefonowali po policję, ale ani policja, ani stacjonowana w Twerze konnica nie przybyły. Czarnej bandzie za długiem wydawało się wywalanie drzwi i zdobywanie przemocą wstępu do wnętrza, podpaliła więc gmach. Ziemcy zebrani w nim musieli uciekać przez morze płomieni Wielu z nich odniosło ciężkie rany, a wielu zginęło.

Konstytucja w Rosji.

Telegramy, które otrzymaliśmy w nocy i dziś rano, są tak sprzeczne ze sobą, iż trudno sobie wyrobić z nich jasny obraz położenia w Rosji, Jedne z nich powiadają, że car, zrażony przyjęciem, z jakiem spotkał się jego manifest konstytucyjny, oraz dalszem trwaniem niepokojów, gotów jest uledz podszeptom reakcyjnych doradców, cofnąć wszystkie swe przyrzeczenia, a dyktaturę złożyć w ręce Trepowa, inne znów donoszą że car godzi się na wszelkie żądania, a Witte pracuje gorączkowo nad przygotowaniem ukazu amnestyjnego i o wolności prasy, aby przez to zadokumentować, że ukaz carski o konstytucji będzie w istocie wykonany i Rosja otrzyma konstytucję. Które z tych telegramów bliższe są prawdy — trudno wywnioskować, to jednak jest faktem, że w całej Rosji panuje anarchja, a stanowisko cara w istocie nie jest do pozazdroszczenia. Z jednej strony ma przeciw sobie reakcyjne sfery dworskie, które mu mogą zgotować los cara Pawła I, z drugiej strony wzburzony lud, który domaga się na zgromadzeniach jego abdykacji i ogłoszenia republiki.

Być może, że jeszcze raz zapanuje reakcja i zamiast carskiej przysięgi konstytucyjnej, zagrzmią karabiny kozackie, bo tylko na te oddziały wojska car z całą stanowczością liczyć może, ale w każdym razie reakcja taka nie panowałaby długo. Lud rosyjski, raz poczuwszy swą siłę oraz poznawszy, iż pod jego naciskiem gnie się nawet car, nie ustąpi tak łatwo. Ruch rewolucyjny może być zgnieciony, ale tylko na chwilę, aby potem wybuchnąć z tem większą siłą i zaciekłością. Jeśli car bezwzględnie przez nowe ukazy nie udowodni, że wydając swój manifest konstytucyjny, chciał w istocie nadać Rosji koncesje wolnościowe, to w Rosji mogą się jeszcze rozegrać straszne sceny, które grożą swą mogą przewyższyć krwawe wypadki rewolucji francuskiej. Na pomoc rządowi spieszy organizowane przez policję i prystawów tzw. „czarne bandy", które walczą w obronie cara i starego porządku. Ale te „czarne bandy" mogą, zamiast pomódz rządowi, zaszkodzić mu bardzo, gdyż postępowanie ich jest takie, że może tylko jeszcze bardziej rozdrażnić i tak zdenerwowaną ludność i wpędzić w szeregi rewolucji nawet tych, którzy dziś zdala się od niej trzymają.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Londyn. (Tel. wł). Do *Daily Telegraphu* donoszą z Petersburga, że pomocnicy Wittego pracują gorączkowo nad wypracowaniem manifestu, który ogłosi powszechną amnestję. Trudność leży w tem, że Witte chce, aby równocześnie z manifestem zbrodniarze polityczni, osadzeni w więzieniach, zostali puszczeni na wolność, muszą być więc wygotowane ich spisy.

Petersburg. (Tel. wł.). Ministrem skarbu mianowany Romanow, sprawiedliwości Dagancew, a oświaty Koni.

Paryż. (Tel. wł.). Z Petersburga telegrafują tu, iż Witte przyjął wczoraj deputację dziennikarzy, której oświadczył, iż dalszy opór strejkujących może zniszczyć wszystkie jego konstytucyjne zamiary. Na pytanie jednego z członków deputacji, kiedy zaprowadzoną zostanie wolność prasy, odpowiedział Witte, iż cenzura już dziś faktycznie nie istnieje.

Magdeburg. (Tel. wł). *Magdeburger Ztg.* w sprzeczności z innemi pismami donosi z Petersburga: Car godzi się na wszystkie żądania i na ogłoszenie amnestji i na wolność prasy i na usunięcie Trepowa. Ta uległość cara jest zasługą Wittego, który jest zupełnym dyktatorem. Manifest amnestyjny i o wolności prasy ukaże się dziś jutro. Koła rewolucyjne żywią ciągle wielką nieufność, ale skład nowego gabinetu wpłynął dodatnio i wzbudził większe zaufanie.

Petersburg. Z prowincji nadchodzą wiadomości, iż cenzura na pisma została wszędzie zniesioną.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

O powszechne prawo głosowania.

Wiedeń. Na zgromadzeniu w „Sofiensäle", zwołanem przez komitet socjalno demokratyczny, dla manifestacji w sprawie powszechnego głosowania, po referacie posła Pernerstorfera, przemawiali: imieniem Czechów Nemet, imieniem Włochów Pittoni, imieniem Słoweńców Tristan, imieniem Rusinów Wittyk, imieniem polskiej partji socjalno demokratycznej Daszyński. Wszyscy zapowiedzieli energiczne wystąpienie dla zdobycia powszechnego tajnego, bezpośredniego, równego prawa wyborczego. Po zgromadzeniu, wielotysięczny tłum urządził demonstrację.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczorajsza demonstracja socjalistyczna na Ringstrasse, doprowadziła do wysoce pożałowania godnych zajść, gdy około godziny 11 tłumy robotników, nadchodzące po raz wtóry z Gumpendorferstrasse na Ringstrasse, zawróciły, chcąc udać się w kierunku Burgu. Wówczas zjawiła się policja piesza i konna i dobywszy szabel, poczęła rąbać na oślep. Liczba rannych jest wielką, między rannymi znajduje się poseł Seitz. Do lokalu redakcji *Arbeiter Zeitung* sprowadzono 40 osób rannych, również wiele rannych umieszczono w pobliżu leżącej kawiarni. Ze strony socjalistów podają liczbę rannych na sto osób. Prawdopodobnie jest to cyfra przesadzona Odparty tłum robotniczy cofnął się w ulicę Gumpendorferstrasse, gdzie z wściekłości powybijał szyby w oknach mieszkań prywatnych. O północy przywrócono spokój, mimo to na Ringstrasse skonsygnowano całą policję.

Praga. Wczoraj odbyło się tu 7 zgromadzeń robotniczych na rzecz powszechnego głosowania i dla omówienia wypadków w Rosji. Następnie urządzono pochód, który policja rozprószyła.

Grac. Odbyła się tu demonstracja robotnicza na rzecz powszechnego głosowania.

Strejk kolejowy w Czechach.

Praga. (Tel. wł.) Obstrukcja kolejowa coraz więcej wzrasta. Tłum ludzi, zebrany na dworcach, z pewną wesołością przypatruje się wykonywaniu służby przez personal kolejowy, który postępuje w ten sposób, że z największą ścisłością wypełnia przepis każdego paragrafu instrukcji. Wszystkie pociągi ulegają opóźnieniu. Część socjalnej demokracji przyłączyła się do strejku.

Zerwanie unji szwedzko-norweskiej.

Sztokholm. Rząd szwedzki udzielił dymisji wielu posłom przy obcych dworach, Norwegom rodem, którzy sami o to prosili.

Uznanie niezawisłej Norwegji.

Chrystjanja. Francja i Danja uznały niezawisłą Norwegję.

Berlin. Król grecki przybył tu wczoraj i odwiedził kanclerza Bülowa

Paryż. W miejscowości Chamenze zapadło się podczas mszy św. sklepienie chóru. Śpiewacy, którzy byli na chórze i kilka osób stojących pod chórem są ranieni. Publiczność w strasznej panice opuściła kościół

Hongkong. Z Kantonu donoszą, że Chińczycy zamordowali dnia 28 października pięciu misjonarzy, dwóch mężczyzn, dwie kobiety i jedno dziecko.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 2 listopada. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) *Losy* procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 300·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 300·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 266·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 264·—, Pożyczka serbska rem. po 100 zł. 4 proc. 103·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 24·70, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 471·—, Clary 40 zł. m. kr. 151·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 79·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 90·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 64·—, Oten 40 zł. 169·—, Palffy 40 zł. m. k. 17·50, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53· , Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 34·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 60·—, Salma 214 zł. m. kon. 210·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 72·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 142 fr. 145·50, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 —·—.

— **Berlin** 2 listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 211·40, Staatsbahny 143·75, Diskont Comandit 191·60, Berlińskie Towarz. handl. 177·50, Laura 265·—, Bochum 253·60, Kolej połud. wschodnio-pruska —· , Ruble za gotówkę 216· , Kolej warsz.-wied. 134·75, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 136·75, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 218·75, Kolej Marienburg Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 25·75, Kolej Henry 127·25 Niemiecki bank narodowy 131·10, Kanada Profered 174·90, Akcje żeglugi hamburckiej 170·80, Warszawa krótkie (Kurz Warshau) —·—, Huta „Donnersmark" 268·60.

— **Berlin** 2 listopada. Austrjackie banknoty 85·0, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 2 listopada. Austrjackie kredyty 211·40, Kolej państw. —·—, Diskonto 192·10, Laura —·—.

— **Paryż** 2 listopada. 4 procentowa renta 99·95, mąka —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 2 listopada 1905 roku.

HOTEL EUROPEJSKI. M. Łubieński z Przemyśla A. Thulie z Rzepniowa. J. R. Hoeniki z Wiednia. Kapitan Hannarde z Przemyśla. H. Mierzyński z Dubowiec. Dr. Stanecki z Krakowa. Dr Stanecki z Firlejówki. St. Matkowski ze Stryja. A. Hinze z Mierzyńca. W. Łukasiewicz z Hocza

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

Wydawca i odpowiedzalny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.